

TADEUSZ KOCZWARA SJ

OD MARSHALLA DO HICKSA:
DROGI EWOLUCJI
NEOKLASYCYZMU ANGLOSASKIEGO

ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE

W opinii wielu historyków doktryn ekonomicznych twórcą neoklasycyzmu był Alfred Marshall, a wzorem metody neoklasycznej — dzieło przez niego stworzone. Liczni późniejsi przedstawiciele tego kierunku, jak np.: Clark, Fisher, Pigou, Robbins czy Hicks¹, nieraz daleko odbiegają od tego pierwowzoru. Wszyscy jednak wykazują dwie podstawowe cechy, które decydują o ich przynależności do neoklasycyzmu: wszyscy pojmują ekonomię jako naukę, która ma służyć celom praktycznym i wszyscy są przekonani, że zadanie to wypełni ona tym lepiej, im bardziej zbliży się do typu nauki ścisłej.

Aby służyć celom praktycznym, teoria ekonomii musi być w kontakcie z konkretem życia gospodarczego. Neoklasycy przyjęli więc zasadę metodologiczną, którą można zwięźle określić: „od faktów do faktów”. Oznacza to, że fakty realnego życia mają stanowić podstawę założeń, na których zbudowane są teorie ekonomiczne; fakty również mają sprawdzać słuszność wyprowadzonych wniosków. Ten realizm metodologiczny nawiązywał do tradycji klasycznej. Smith, „ojciec klasycyzmu”, był realistą, który umiejętnie obserwował życie, a choć nie wszyscy jego następcy mieli takie jak on wycucie rzeczywistości, jednak byli przekonani, że wyjaśniają przebieg realnych procesów gospodarczych. Wiemy, że zarzucano im później — szczególnie tym, którzy rzeczywistość życia gospodarczego widzieli zbyt optymistycznie — iż stosują metodę nienaukową. Podjęto równocześnie próby znalezienia metod bardziej precyzyjnych.

Rezultatem tych poszukiwań był marginalizm w różnych jego odmianach. Stosując nowe metody marginaliści nadali ekonomii formę bardziej ścisłą, niż miała ją w okresie klasycyzmu. Okupili to jednak utratą kontaktu z rzeczywistością, a co gorsza, weszli — bardziej lub mniej świadomie — w nierealny świat fikcji. Menger zbudował własny system

¹ Patrz noty biograficzne na końcu artykułu.

w oparciu o fikcyjną koncepcję człowieka wyizolowanego z życia społecznego, Walras w swojej „ekonomii czystej” obracał się wyłącznie w fikcyjnej sferze związków pozaczasowych, a Jevons uległ fikcji, że psychiczne reakcje człowieka można ująć w sztywne formuły rachunku matematycznego. Życie gospodarcze w jego realnych przejawach przestało się w nowej ekonomii liczyć.

Marshall odciął się od fikcyjnych koncepcji marginalistów i wrócił do realizmu klasyków. Był to powrót do stylu myślenia klasycznego, ale w zmienionej i udoskonalonej formie: neoklasycyzm miał ambicję, by realizm klasyków połączyć ze ścisłością naukową marginalistów.

Jakie cechy, w imię tej ścisłości, powinna mieć ekonomia? Przede wszystkim miała być nauką pozytywną, opisującą i wyjaśniającą aktualny stan życia gospodarczego, a nie zajmującą się jego oceną. Tak sprawę postawił Marshall i takie stanowisko zajął wyraźnie Robbins. Z tymi założeniami zgadzali się w zasadzie i inni autorzy, nie wszyscy jednak pozostali im wierni w praktycznej pracy naukowej. Clark swoje podstawowe prawo statyki zabarwił etycznie wyrażając pogląd, że praca i kapitał otrzymują przy podziale należną im część dochodu społecznego. Pigou i Hicks podjęli *ex professo* problematykę dobrobytu, w której nie można było uniknąć sądów wartościujących. Okazało się, że granica między ujęciem pozytywnym a normatywnym nie zawsze jest łatwa do ustalenia. Mimo to postulat ścisłości naukowej obowiązywał nadal i zarówno Pigou, jak i Hicks starali się nalizę dobrobytu przeprowadzić metodami odpowiadającymi wymaganiom naukowego obiektywizmu. Ogólnie rzecz biorąc, neoklasycy chcieli być przede wszystkim ekspertami, którzy nie angażują się w spory doktrynalne, a jedynie bezstronnie przedstawiają naukowy punkt widzenia. Uprawiali więc czystą teorię i — jako naukowcy — nie wkraczali na teren polityki. W ten sposób wyłączyli z pola swoich zainteresowań obszerny dział zagadnień i praw ściśle normatywnych.

Teorię ekonomii pojmowali jako naukę, której zadaniem jest odkrywanie i formułowanie praw pozytywnych. Przeciwwstawiali się w ten sposób zwolennikom historyzmu niemieckiego i instytucjonalizmu amerykańskiego. Ekonomia nie powinna się ograniczać, w ich przekonaniu, do rejestracji i systematyzacji faktów przeszłych czy obecnych. Ma natomiast drogą analizy ustalać tendencje i prawidłowości, które w oparciu o jedno prawo fundamentalne da się powiązać w jednolity system obejmujący, jeśli nie całość, to przynajmniej poważny dział problematyki ekonomicznej.

Postulat ten został zrealizowany w większym lub mniejszym stopniu przez większość neoklasyków. Wyjątek stanowi jedynie Robbins, który po ogłoszeniu swego głośnego metodologicznego *credo* nie wydał żadnego

działa systematycznego, lecz zajął się problemami polityki ekonomicznej. Trzeba jednak przyznać, że i jego *Rozważania*, choć dotyczyły tylko zagadnień metody, stanowiły zwartą i logiczną całość.

Systemy neoklasyczne, rozmaite w swej treści, pozostawały w zależności od różnych zainteresowań ich twórców; łączyła je jednak wspólna idea naczelna — koncepcja równowagi (*equilibrium*) elementów życia gospodarczego. Idea ta wystąpiła najwyraźniej w systemie Marshalla, Clarka i Hicksa. Marshall oparł się na fundamentalnym, jego zdaniem, prawie popytu i podaży, które utrzymuje w równowadze poszczególne fragmenty centralnego układu rozdziału i wymiany. Clark wyznaczył naturalny poziom równowagi sił występujących w statyce ekonomicznej i sądził, że wokół tego poziomu oscylują wszystkie wielkości gospodarcze. Hicks wreszcie zbudował swój system równowagi ogólnej na podstawowym prawie zmniejszającej się krańcowej stopy substytucji.

Były to — według terminologii marshallowskiej — syntezы teoretyczne. Wprawdzie Marshall widział jeszcze możliwość syntezy historycznej, opartej na ogólnym prawie ewolucji społeczeństwa, ale ani on, ani żaden z neoklasyków nie zagłębiał się w tę rozległą dziedzinę. Ustrój, w którym żyli, wydawał im się tak trwały i niezmienny, że do niego ograniczyli swe badania, poszukując praw rządzących aktualną rzeczywistością.

Podjmując ową pracę mieli do wyboru dwie drogi: albo drogę badań empirycznych i uogólnień otrzymywanych metodą indukcyjną, albo też drogę analizy teoretycznej i praw dedukowanych z podstawowych założeń opartych o proste fakty doświadczenia. Neoklasycy, zgodnie z tradycją swych poprzedników: klasyków i marginalistów, wybrali zdecydowanie drogę teorii dedukcyjnej. Wprawdzie w swych wypowiedziach na temat metodologii wyrażali na ogół uznanie dla drogi empirii, jednakże w praktyce prawie z niej nie korzystali.

Powiedzieliśmy, że podstawą założeń konstrukcji neoklasycznych były fakty doświadczenia. Jakie one były? Dotyczyły przede wszystkim zachowania się „na rynku” jednostki gospodarczej. Neoklasycy ujmowali bowiem życie gospodarcze jako sumę działań jednostkowych i swoje teorie opierali na analizie jednostkowego postępowania. Było to ujęcie indywidualistyczne, które później nazwano metodą mikroekonomiczną, stanowiącą przeciwstawność nowego kierunku badań opartego o makroekonomiczną analizę agregatów i wielkości globalnych.

Realizm, pozytywizm, racjonalizm, indywidualizm — oto cechy metodologii neoklasyków. Wyrażają one ducha epoki, w której działali i tworzyli pierwsi adepci tego kierunku. Historia filozofii nazywa tę postawę oraz okres jej największego powodzenia scjentyzmem², wymieniając jako

² W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*. T. 3. Warszawa 1959 s. 107-111.

jej głównego przedstawiciela angielskiego uczonego Karla Pearsona, który poglądy swe wyłożył w wydanej w r. 1892 *Gramatyce nauki*³. Warto przypomnieć podstawowe tezy tego kierunku, aby się przekonać, jak bardzo poglądy neoklasyków były do nich zbliżone.

W przekonaniu scjentyistów wiedzę „pewną” dają tylko nauki przyrodnicze. Matematyka ma tu wartość pomocniczą, a humanistyka liczy się tylko o tyle, o ile się do przyrodoznawstwa upodabnia. Funkcja nauki polega na stwierdzaniu faktów, które opisuje, ale których nie jest w stanie wyjaśnić. Posługuje się w tym celu ogólnymi pojęciami i ogólnymi twierdzeniami, czyli prawami, przy pomocy których wyraża nie jakąś rzeczywistość transcendentną, absolutną, lecz taką, która jest nam dana w bezpośrednim postrzeganiu. W badaniach swych owa nauka jest niezależna, nie przyjmuje żadnych apriorycznych założeń filozoficznych. Nauka tak pojęta nie ma być tylko teorią, lecz powinna wypełnić ważne zadanie praktyczne: przyczyniać się do zwiększenia dobrobytu jednostki i społeczeństwa⁴.

Twierdzenie, że pierwsi neoklasycy byli pod bezpośrednim wpływem Pearsona i jego *Gramatyki*, byłoby co najmniej ryzykowne. Marshall wydał swoje *Zasady* dwa lata przed ukazaniem się dzieła Pearsona i — jak sam twierdzi — wiele zawdzięczał filozofii Spencera i Hegla⁵. Clark i Fisher działali w dalekim od Anglii środowisku naukowym — wzajemne kontakty były więc mało prawdopodobne. Wydaje się natomiast rzeczą niewątpliwą, że wczesny neoklasycyzm był ściśle uzależniony metodologicznie od szeroko pojętego scjentyzmu. Wskazuje na to uderzająca zbieżność głoszonych przez oba kierunki poglądów.

Niektórzy historycy myśli ekonomicznej próbują wiązać poglądy znanych ekonomistów z określonymi systemami filozoficznymi⁶. Jest to przedsięwzięcie dość niewdzięczne, ponieważ przeprowadzone konfrontacje są najczęściej sztuczne i mało przekonujące. Nie znaczy to jednak, by wszelkie porównania w tym zakresie były bezwartościowe. Ekonomisci nie działali w izolacji, lecz tworzyli swe dzieła w pewnym klimacie intelektualnym, w którym nie mogło zabraknąć również elementów filozoficznych. Wolno więc przypuszczać, że formalizm i abstrakcjonizm pierwszych marginalistów był jakimś echem konceptualizmu neokantystów, a na formowanie się metodologii neoklasyków lat trzydziestych pewien wpływ wywarły poglądy neopozytywistów Koła Wiedeńskiego, którzy znaleźli się w Anglii i w Stanach Zjednoczonych.

³ K. Pearson. *The Grammar of Science*. London 1892.

⁴ Tamże s. 1-45.

⁵ A. Marshall. *Principles of Economics*. Ed. 8. London 1947 s. X.

⁶ P.K. Crosser. *Economic Fictions*. New York 1957.

RÓŻNICE W POGŁĄDACH NA PRAWA EKONOMICZNE

Klasycy byli przekonani, że istnieje jeden tylko typ praw ekonomicznych. Pogląd ten wynikał z przeświadczenia, że między tendencjami przejawiającymi się w życiu gospodarczym, a ich opisem naukowym można postawić znak równości. Stąd też określenie „prawo ekonomiczne” stosowano zamiennie do obu tych rzeczywistości. Z biegiem czasu przekonywano się jednak coraz bardziej, że życie jest bogatsze niż formuły naukowe, że niezmiennosc i powszechnosc przypisywana prawom ekonomicznym nie ma pokrycia w rzeczywistości, że — jednym słowem — między porządkiem faktów a porządkiem logiki zachodzi daleko posunięta rozbieżność.

Wyrazem tego nowego spojrzenia na problematykę ekonomiczną były, między innymi, prace metodologiczne Cairnesa⁷. Postawił on tezę, że prawą formułowaną przez naukę ekonomii nie wyrażają realnego przebiegu zjawisk, lecz dają jedynie jego przybliżony obraz. Nie przedstawiają więc prawdy obiektywnej, lecz hipotetyczną. W ten sposób zaznaczyła się wyraźnie odmiennosc płaszczyzny logicznej od ontologicznej, praw nauki od praw natury. Wskutek tego powstał podstawowy w naukach ekonomicznych problem określenia relacji, jakie zachodzą między tymi płaszczyznami.

Tę trudną sprawę powiązania teorii ekonomii z konkretem życia gospodarczego podejmowali tak czy inaczej wszyscy autorzy neoklasycyści, przy czym każdy rozwiązywał ją po swojemu. Właśnie podejście do tego problemu, tak bardzo zróżnicowane, nadało metodologii poszczególnych autorów, a w konsekwencji ich poglądom na prawa ekonomiczne, indywidualne i odrębne cechy.

Podstawy rozwiązania, które można uznać za typowe dla neoklasycyzmu, opracował Marshall. Tą samą mniej więcej drogą poszli później Pigou i Hicks. Natomiast Clark, Fisher i Robbins ujęli problem inaczej.

Zasadnicza trudność zagadnienia polegała na tym, że skomplikowaną i zmienną rzeczywistość należało ująć w ścisłe i jasne formy praw naukowych. Im bardziej realistyczne było widzenie życia gospodarczego i im, z drugiej strony, silniejsze było dążenie do ścisłości, tym znalezienie rozwiązania okazywało się trudniejsze.

Marshall był niewątpliwie realistą o wyostrzonym zmyśle obserwacyjnym. Widział człowieka w całej pełni jego złożonej natury i zdawał sobie sprawę z niestałości jego postępowania. Równocześnie pragnął nadać ekonomii charakter nauki możliwie ścisłej. Podjął więc szereg zabiegów metodologicznych, które miały ułatwić osiągnięcie tego celu.

⁷ E. Cairnes. *Character and logical Method of Political Economy*. London 1857.

Niestety, jak sam przyznaje, rozwiązania w pełni zadowalającego nie znalazł. Konkluzją jego poszukiwań metodologicznych było ostatecznie stwierdzenie, że „w naukach ekonomicznych określenie jakiegokolwiek tendencji czy regularności będzie zawsze — mimo wszelkich starań — niedokładne i w pewnej mierze błędne”⁸. Inaczej mówiąc, teoria nie będzie nigdy wiernie odzwierciedlała realnych zjawisk życia gospodarczego.

Jakież więc znaczenie mają formułowane przez teorię prawa? Marshall pojmuje je jako „instrument” poznania, jako zabieg metodologiczny, który umożliwia stopniowe przybliżanie do rzeczywistości. Przez odpowiedni dobór założeń coraz bardziej realistycznych, ekonomista-teoretyk bogaci swój obraz świata nowymi związkami i relacjami, którym nadaje formę praw. Są to jednak prawa jedynie hipotetyczne, które tylko wówczas znajdują potwierdzenie w życiu, kiedy znajdą przewidziane w założeniach warunki.

A jaki charakter mają tendencje i prawidłowości występujące w życiu gospodarczym? Jakie są ich wewnętrzne związki?

Marshall nie wypowiada się na ten temat. Zgodnie ze swą postawą naukowca-pozytywisty nie wkracza na teren filozofii, nie szuka głębszych przyczyn zaobserwowanych zjawisk, Życie społeczne pojmuje na sposób biologiczny i wyraża ogólne przypuszczenie, że — podobnie jak nauki przyrodnicze — ekonomia będzie również z biegiem czasu coraz lepiej poznawała przedmiot swych badań.

Pigou i Hicks przejęli bez większych zmian metodologię Marshalla, a zwłaszcza jego poglądy na naturę i znaczenie praw ekonomicznych. Podobnie jak on, zdawali sobie dokładnie sprawę, że teoretyczne prawa ekonomiki nie wyrażają adekwatnie zmiennych sił życia gospodarczego i — tak jak on — traktowali teorię jako instrument poznawczy, który przez różne zabiegi metodologiczne należy stale usprawniać i przybliżać do życia. Nie potrafili jednak zrealizować tego postulatu w pracy naukowej. Wprawdzie ich wypowiedzi na temat metodologii mocno podkreślały znaczenie badań empirycznych dla urealnienia teorii ekonomii; nie szukali jednak kontaktu z faktami. Doprowadziło ich to do niemal zupełnego zamknięcia się w abstrakcyjnych spekulacjach, którym zarzucano brak jakiegokolwiek praktycznego znaczenia. Stąd też prawa opracowane tą metodą zatraciły charakter „instrumentu”, który miał dać lepsze poznanie rzeczywistości i stały się nieraz pustymi formułami bez większej praktycznej wartości.

Inaczej niż Marshall i jego następcy podeszli do metodologii Clark i Fisher. W ich przekonaniu nie ma dysharmonii między życiem gospodar-

⁸ Marshall, jw. s. 32.

czym a prawami gospodarczymi jako jego teoretycznym odzwierciedleniem. Zachodzi tu, przeciwnie, daleko idąca zgodność. Ten pozorny powrót autorów amerykańskich do ujęcia klasycznego był jednak faktycznie bogatszy od niego w swojej treści. Klasycy ujmowali problem praw ekonomicznych jednopłaszczyznowo. Natomiast Clark i Fisher odróżniali wyraźnie płaszczyznę ontologiczną od logicznej, dziedzinę faktów od dziedziny formuł naukowych, chociaż sądzili, że te dwie płaszczyzny mogą się całkowicie pokrywać. Stanowisko obu było w tym względzie identyczne, ale jego uzasadnienie i punkt wyjścia były różne.

Clark był przekonany, że w życiu gospodarczym działają realnie nie tylko dynamiczne, lecz również statyczne siły. Pierwsze były — jego zdaniem — czynnikiem rozwoju, drugie elementem równowagi. Statyka ekonomiczna nie stanowiła więc dla niego konstrukcji teoretycznej, a prawa statyki nie miały charakteru hipotez, lecz były wiernym opisem praw natury, które tkwią głęboko w rzeczywistości gospodarczej.

Podczas gdy punktem wyjścia Clarka była analiza realnego życia, Fisher rozpoczął od analizy nauki i jej praw. Z rozważań tych wynikało, że ekonomika może stać się nauką równie ścisłą jak fizyka pod warunkiem, że zjawiska gospodarcze będzie się ujmowało ilościowo, a prawom ekonomicznym nada się formę twierdzeń hipotetycznych, charakterystycznych dla praw nauki. Fisher podjął się tego zadania i był przekonany, że obrana metoda pozwoli mu wiernie odtworzyć rzeczywistość gospodarczą. Jeśli bowiem — twierdził — realne są prawa fizyki, to również realne będą prawa ekonomiki, formułowane ze ścisłością naukową.

Czym można uzasadnić te poglądy tak odbiegające od tez metodologicznych Marshalla?

Wydaje się, że u podstaw rozumowania zarówno Clarka, jak Fishera leży wspólna dla obydwu, a odmienna od marshallowskiej koncepcja człowieka i społeczeństwa. Życie gospodarcze pojmowali jako mechanizm, w którym człowiek jest jedynie prostym, niezróżnicowanym elementem, podobnym do cząstki materii (Fisher) czy drobiny wody (Clark). Przy takim założeniu oczywiste stają się analogie fizyczne Fishera i schematyzm systemu Clarka. Zrozumiały będzie ich wspólny pogląd, że schematyczne prawa ekonomiki są wiernym odbiciem mechanicznych sił życia gospodarczego.

Spośród neoklasyków anglosaskich Lionel Robbins jest najmniej „neoklasyczny”. Reprezentuje on psychologiczny odłam ekonomiki angielskiej i w wielu swoich poglądach zbliża się do formalizmu neomarginalistów. Ta orientacja przejawiała się również w sposobie ujęcia przezeń relacji między teorią a rzeczywistością gospodarzą. Robbins sądził, że dotychczasowe próby rozwiązania tego problemu nie dały zadowalających wyników,

ponieważ do przedmiotu ekonomii włączały zbyt szeroki zakres zjawisk, co stwarzało zasadniczą trudność w stosowaniu ścisłych metod naukowych. Robbins ograniczył więc przedmiot ekonomii do jednego aspektu działalności człowieka, mianowicie do aktów wyboru, których podmiot gospodarujący dokonuje dostosowując ograniczone środki do z góry określonych celów. W ten sposób z badań ekonomicznych wyłączył analizę procesów tworzenia dóbr (środków) i kształtowania potrzeb (celów), skutkiem czego ekonomia stała się nauką o racjonalnym gospodarowaniu.

Robbins był przekonany, że dzięki temu zabiegowi uzyskał możliwość tworzenia ścisłych praw naukowych, nie tracąc przy tym kontaktu z rzeczywistością. Mogło się więc wydawać, że problem zgodności teorii z życiem został rozwiązany. Była to jednak zgodność tylko formalna, ponieważ dotyczyła wydzielonego i w pewnym sensie unieruchomionego wycinka rzeczywistości, analizowanego pod jednym wyłącznie aspektem. Bogaty zakres realnych problemów ekonomicznych pozostał w ten sposób poza terenem nauki ekonomicznej. Okazało się również, że prawa formułowane przy użyciu tej metody nie są prawami pozytywnymi, stwierdzającymi aktualny przebieg procesów gospodarczych, lecz tylko prawami teleologicznymi, tzn. praktycznymi wskazaniem, jak należy rozdzielać ograniczone środki dla zrealizowania ustalonych celów. Jeśli z góry określimy środki i cele, wówczas podstawowym prawem takiego „sztywnego” układu staje się zasada gospodarczości, która jest prakseologiczną zasadą maksymalizacji wyników każdego celowego działania.

Wysuwając na czoło zagadnień ekonomicznych prakseologiczny problem racjonalnego wyboru, Robbins nadał ekonomice cechy nauki formalnej. Nie uczynił jej jednak nauką aprioryczną. Zachował bowiem łączność z rzeczywistością przez realistyczną, empirycznie podbudowaną treść założeń i w ten sposób pozostał w neoklasycznym nurcie ekonomii.

NIEZREALIZOWANY PROGRAM

Niewątpliwą cechą marshallowskiego neoklasycyzmu jest wszechstronność ujęcia problematyki ekonomicznej. Marshall był bogatą osobowością o rozległej kulturze intelektualnej i duchowej; widział więc pełniej rzeczywistość społeczno-gospodarczą niż wielu jemu współczesnych i umiał użyć odpowiednio dobranych metod, by tę rzeczywistość ukazać w możliwie ścisłym, a jednak realistycznym opisie naukowym. Trzeba podziwiać jego wnikliwość, gdy zalecał pełniejsze poznanie motywów psychologicznych gospodarującej jednostki, dalekowzroczność, gdy przewidywał możliwość zmian strukturalnych, ścisłość i rzetelność naukową,

gdy tworzył teorie i formułował prawa. Równocześnie cechował go odważny krytycyzm, pod którego wpływem wciąż przypominał, że ekonomika jest instrumentem poznawczym bardzo niedoskonałym, a ściśle rozumowanie naukowe rzadko nas przybliża do praktycznych rozwiązań.

Tej wszechstronności nie spotykamy już u następców Marshalla. Każdy z nich był wprawdzie wybitną indywidualnością, ale w stosunkowo wąskim zakresie. Każdy koncentrował swoją uwagę na jednej wydzielonej dziedzinie zagadnień ekonomicznych i stosował analizę zawężoną do jednego typu obranej przez siebie metody. Clark i Robbins nie uznawali matematyki i stosowali tylko analizę jakościową. Fisher, przeciwnie, miał zaufanie przede wszystkim do metody ilościowej, Pigou był zaprzeczony w ideę dobrobytu, a Hicks doskonalił metodę równowagi ogólnej.

Wynikiem tej specjalizacji było pogłębienie rozbieżności między teorią a rzeczywistością. W ekonomii rozbieżność ta jest nieunikniona. Jednakże Marshall umiał ją w dużym stopniu zmniejszyć dzięki wszechstronności swojej metody. Pozostali autorzy poszli w odwrotnym kierunku: rozbudowali teorię kosztem rozluźnienia jej kontaktu z życiem. Deklarowali wprawdzie nadal potrzebę oparcia się o doświadczenie, były to jednak deklaracje raczej werbalne, bez większego praktycznego znaczenia. Nastąpił więc odwrót od realizmu, a nawrót — przynajmniej częściowy — do formalizmu marginalistów. Przyczyną tego procesu był w pewnym stopniu wpływ, jaki na ekonomistów angielskich i amerykańskich stale wywierała szkoła psychologiczna wiedeńska i szkoła matematyczna z Lausanne; głównym jednak jego powodem były wewnętrzne trudności metodologiczne neoklasycyzmu.

Jedną z oznak przejścia na pozycje formalno-teoretyczne było zaniechanie na długo przez następców Marshalla prób większego zdynamizowania statycznej na ogół analizy neoklasycznej. Marshall zdawał sobie sprawę, że właściwą drogą, która może doprowadzić do ściślejszego związania teorii z życiem, jest ujęcie dynamiczne, tzn. wprowadzenie do analizy elementu czasu. Podjął więc sam pewne próby w tym zakresie stosując podział na długie i krótkie okresy. Było to już niewątpliwie pewne osiągnięcie. Ważniejszy jednak z punktu widzenia przyszłości ekonomiki był sam fakt wskazania wyraźnego kierunku dalszego rozwoju analizy ekonomicznej. Podobnie jak Marshall, badania dynamiczne postulował również Clark.

Okazało się jednak, że wykonanie tego zadania natrafiło na zasadniczą trudność. Na przeszkodzie stanęła wypracowana przez neoklasyków koncepcja praw hipotetycznych, opartych na uproszczonych i jednostronnych założeniach. Ten typ praw, pomocny przy analizie statycznej, okazał się jednak instrumentem nieprzydatnym w badaniach zmian zachodzących w czasie.

Po pierwszych, skromnych zresztą, próbach Marshalla i Clarka, badania dynamiczne zostały przez neoklasyków anglosaskich na wiele lat zarzucone. Autorzy zwrócili się ku nieprzebadanym jeszcze problemom statyki, w których mogli spokojnie stosować znane i uznane metody. Dynamiką, z różnym powodzeniem, zajęli się ekonomiści o innej formacji metodologicznej.

Problematykę tę z pozycji neoklasycznych podjął na nowo Hicks. Najpierw w wydanej w r. 1939 pracy pt. *Wartość i kapitał*⁹, w której poświęcił dynamice kilka końcowych rozdziałów, a następnie w wyczerpująco i całościowo opracowanym studium metodologicznym, wydanym w r. 1965: *Kapitał i wzrost gospodarczy*¹⁰.

To ostatnie większe dzieło Hicksa ma charakter czysto teoretyczny. Problematyce metodologicznej poświęcone są w nim trzy pierwsze części, natomiast część ostatnia jest próbą zastosowania nowej metody dynamicznej do teorii zysku i stopy procentowej. W części metodologicznej Hicks analizuje najpierw elementy dynamiki w statycznych teoriach klasyków i Marshalla oraz dochodzi do wniosku, że nie były one zapoczątkowaniem metody dynamicznej, lecz formą częściowego zdynamizowania analizy statycznej. Zasadniczym brakiem tej metody było rozpatrywanie zmian elementów układu w ramach okresu zamkniętego (*self contained*). Własną metodę zastosowaną w pracy *Wartość i kapitał* oraz metodę Keynesa w *Teorii ogólnej* określił Hicks jako quasi-statyczne. Elementem dynamizującym jest w nich — jego zdaniem — wprowadzenie do rozważań różnego typu „oczekiwań” (*expectations*), które są czynnikiem zmian wywołujących skutki poza granicami rozpatrywanego okresu. Również i tych metod nie można — zdaniem Hicksa — uznać za zadowalające, ponieważ nie podają sposobów przejścia od jednego okresu do następnego.

Jako pierwszą formę analizy w ścisłym znaczeniu dynamicznej przyjmuje Hicks metodę zastosowaną przez E. Lindahla, polegającą na porównywaniu zmian w sekwencji pojedynczych okresów, z których każdy ma charakter statyczny. Jest to analiza przejścia jednego stanu równowagi w drugi.

Zarówno metoda quasi-statyczna, jak i metoda Lindahla mają wspólny brak: rozpatrują zmiany elementów układu przy założeniu stałych cen równowagi. Hicks proponuje więc metodę udoskonaloną, która uwzględni zmiany wszystkich elementów układu z cenami włącznie. Metodę tę — jak stwierdza — stosuje wielu ekonomistów zajmujących się teorią wzrostu gospodarczego — nikt jej nie opracował jednak wyczerpująco

⁹ J. R. Hicks. *Value and Capital*. Oxford 1939.

¹⁰ Tenże. *Capital and Growth*. Oxford 1965.

i całościowo. Hicks próbuje to uczynić w oparciu o założenie stałej stopy wzrostu wszystkich elementów układu. Stwarza w ten sposób koncepcję równowagi dynamicznej, która zakłada zmiany w czasie, ale wprowadza równocześnie potrzebny dla teorii moment regularności. Nie jest to więc metoda w pełni dynamiczna, lecz — jak ją sam Hicks określa — metoda semi-statyczna.

Hicks zdaje sobie sprawę z abstrakcyjności takiego ujęcia i daje temu wyraz pisząc: „Przyjęta w założeniu regularność wzrostu z pewnością nie odpowiada rzeczywistości. Jest to założenie równie nierealistyczne, jak „stacjonarność” modelu statycznego”¹¹.

Równocześnie autor żywi nadzieję, że wnioski jego teoretycznych rozważań można będzie — przynajmniej w niektórych wypadkach — wykorzystać w polityce pieniężnej. Nawet jednak i te skromne szanse ocenia ostatecznie pesymistycznie stwierdzając, że „istnieje zawsze możliwość, iż wytworzą się warunki, w których posunięcia polityki pieniężnej okażą się nieskuteczne”¹². Inaczej mówiąc, teoria nigdy nie jest w stanie przewidzieć wszystkich sytuacji, jakie stwarza życie.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej przy ostatnich koncepcjach metodologicznych Hicksa, aby wykazać, że wszystkie próby wypracowania teorii w pełni dynamicznej przy zastosowaniu „instrumentów poznania” stosowanych przez neoklasycyzm, zakończyły się niepowodzeniem. Nową koncepcję „równowagi wzrostu” dzieli od marshallowskiej metody krótkich i długich okresów blisko sto lat metodologicznych poszukiwań. Mimo to teren statyki nie został definitywnie opuszczony. Były metody quasi-statyczne, meta-statyczne, ostatnią nazwano semi-statyczną. Żadna z nich nie była metodą dynamiczną, która pozwoliłaby ująć w ścisłe formy naukowe zmienne przejawy życia gospodarczego dokonujące się w czasie. Postulat Marshalla i Clarka nie został zrealizowany — teoria neoklasyczna jest nadal w zasadzie teorią statyczną.

NOTY BIOGRAFICZNE

Alfred Marshall (1842-1924) profesor ekonomiki w Oxford i Cambridge (Anglia).

W r. 1890 opublikował swoje podstawowe dzieło *Principles of Economics*, które zapoczątkowało kierunek neoklasyczny w ekonomii.

John Bates Clark (1847-1938) ekonomista amerykański reprezentujący neoklasycyzm o zabarwieniu psychologicznym. W r. 1899 wydał dzieło *The Distribution of Wealth*, które — dzięki ujęciu życia gospodarczego w jasny i harmonijny system naukowy — zyskało mu rozgłos światowy.

¹¹ Tamże s. 14.

¹² Tamże s. 292.

- Irving Fisher (1867-1947) jeden z głównych inicjatorów metody matematycznej w teorii ekonomii. Profesor Yale University w New Haven (USA). W r. 1906 ogłosił swe główne dzieło *The Nature of Capital and Income*. Współzałożyciel „Econometric Society”.
- Arthur Cecil Pigou (1877-1959) następca Marshalla na katedrze ekonomiki w Cambridge. Teoretyk „państwa dobrobytu”. Koncepcję swoją przedstawił w dziele *The Economics of Welfare*, wydanym w r. 1920.
- Lionel Robbins (ur. 1898 r.) w r. 1929 objął katedrę ekonomiki w London School of Economics. Propagator ekonomiki sformalizowanej w duchu psychologicznej szkoły wiedeńskiej. W r. 1932 wydał szeroko dyskutowane dzieło metodologiczne *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*.
- John Richard Hicks (ur. 1904 r.) wychowanek, a następnie profesor ekonomiki Uniwersytetu Oxfordzkiego (Anglia). W r. 1939 w dziele *Value and Capital* zaprezentował nowe ujęcie statyki, a w r. 1965 w pracy *Capital and Growth* podjął próbę zdynamizowania teorii neoklasycznej. W październiku 1972 r. otrzymał nagrodę Nobla w dziedzinie nauk ekonomicznych wspólnie z prof. K.J. Arrow z Uniwersytetu Harvard w USA.

FROM MARSHALL TO HICKS:
THE EVOLUTION OF ANGLOSAXON NEOCLASSICISM

Summary

The neoclassical school of economics began with Alfred Marshall, who established its foundations and research methods. According to Marshall, economics should be a real science, and not a formal one (as proposed by marginalists). This return to the realism of the classical school was for Marshall the essence of his „neo-classicism”. Moreover, economics was to be a deductive and not an empirical science, a positive and not a normative one. This attitude was followed by such outstanding Anglosaxon neo-classicists as Clark, Fisher, Pigou, Robbins and Hicks. Their views on science were rooted in philosophical trends: first in scienticism, and then in the neo-positivism of Wienerkreis. In their economic analyses, they applied micro-economic methods and did not enter into the field of macro-economics.

Keeping the basic elements of Marshall's method later neo-classicists presented different views on the character of economic laws. They also solved in a different way, the epistemological problem of how and to what extent principles of science reflect the real mechanisms of economic life. For Marshall, economic theory was only an "instrument of cognition", a methodological manipulation which makes it possible to come successively closer to reality, but which is insufficient for its perfect recreation. This view was shared by Pigou and Hicks. Clark and Fisher stated, however, that there is a consistence between economic life and economic laws (the latter they treated as natural laws) which is due to the mechanistic structure of society. Still, in quite a different way, this relationship between the theory of economy and economic reality was formulated by Robbins. He thought that the subject of economics should be limited only to the acts of economic choice. Thus, economics became a science of rational management in a "fixed" set of means and goals, and neo-classicism with Robbins became theoretical.

Hicks opposed this tendency. He returned to the postulate formulated by

Marshall and Clark, and later undervalued by subsequent neo-classicists; that theory of economy, if it is to come closer to reality, should impart dynamism. Hicks began looking for the method which would allow him to realize that task. The first important attempt to introduce the time element into a static analysis was undertaken by Hicks in his work "Value and Capital" (edited in 1939). A more perfect method of imparting dynamism to equilibrium theory (the so-called semi-static method) was presented by Hicks in his work, "Capital and Growth" (1965). Both these attempts, as well as the analysis by E. Lindahl of transition from one equilibrium to another were criticized by Hicks himself and found to be unsatisfactory. Thus, Marshall's proposition has still not been realized, and neo-classical theory remained static in principle and far from the dynamic processes of economic life.